



Niestety, tylko wyjątkowo opiniujący na potrzeby sądów rodzinnych wyznają poglądy przedstawione powyżej.

Dla większości "dobro dziecka" oznacza przyklejenie go do jednego z rodziców i odepchnięcie od drugiego.

Opiniują właściwie tylko kobiety. I to kobiety empatyczne. Bo gdyby nie były empatyczne nie pracowałyby jako psychologowie i pedagodzy. „Empatyczne” oznacza, że łatwo wyobrażają sobie siebie w sytuacji matki której małżeństwo się rozpada i nie wyobrażają sobie, żeby w takim stresującym okresie swojego życia mogłyby widzieć się z dziećmi raz w tygodniu.

Niedawno broniłem ojca któremu kuratorka napisała wniosek do sądu o odebranie mu „widzeń” z pięcioletnim synkiem. Chodziło tylko o to, że reagował nerwowo na sytuacje w których „matka” alienująca Anna ___ zabierała dziecko ze spaceru do domu bo chciało mu się sikać. Po czym dziecko nie wracało do ojca przez 40 minut. *(On nie mógł wejść za nim bo sprzeciwiała się temu właścicielka mieszkania Eugenia K. – babka alienująca, jego teściowa.)* Potem wracało, żeby się pożegnać bo była już 17.00 a sąd orzekł dwa spaceru w tygodniu od 16.00 do 17.00 w obecności „matki” i kuratorki.

Krakowskie kuratorki twierdzą, że ta pani kurator jest wyjątkowo cierpliwa i empatyczna względem ojców.

Zapytałem jej czy ma dzieci. Odpowiedziała że dwójkę. W wieku 3 i 5 lat. Zapytałem jak by się czuła jeśliby ktoś regramentował jej kontakty z nimi do dwóch godzin w tygodniu. Zamilkła. Zaczęła się zastanawiać. Po chwili zobaczyłem przerażenie w jej oczach. W końcu odpowiedziała, że w ogóle nie wyobraża się takiej sytuacji i



wszystkich którzy reglamentowali jej czas z dziećmi pozabijałaby. Otóż to. Ona by pozabijałaby a Ojciec nie ma prawa nawet się denerwować skracaniem spotkań.

Możliwe, że dziecku chciało się sikać. Moczenie się, częstomocz to tylko niektóre objawy Zespołu Dziecka Alienowanego. Wynikają z konfliktu lojalności jaki dziecko przeżywa. Kiedy stres spotkania z Tatą stanie się wyższy niż emocje pozytywne z tym związane dziecko w ogóle odmówi spotkań. Nazywam to przekroczeniem Linii Przełomu w przebiegu Zespołu Dziecka Alienowanego.

Nie byłoby stresów gdyby sąd orzekł opiekę wspólną w takiej formie, że Tata odbierałby tego chłopca z przedszkola lub szkoły i odprowadzał do „matki” wtedy kiedy wraca ona z pracy, czyli o 18.30. Często też wyjeżdża na kilkudniowe delegacje służbowe. Chłopiec jest odbierany z przedszkola przez babkę alienującą Eugenię K. i przez nią wychowywany. Zna przebieg wszystkich najbardziej popularnych telenowel emitowanych w telewizji do 18.30. Przepytwałem go z ich treści. Ja ich nie oglądam ale sprawdziłem u tych którzy są ich fanami. Nie pomylił się co do fabuły i bohaterów. Ale opiniujące na potrzeby sądów rodzinnych piszą w takich wypadkach, że „rodzice wykazują zbliżone umiejętności opiekuńczo-wychowawcze ale matka daje większą gwarancję lepszego sprawowania władzy rodzicielskiej”.

Krzysztof Mariusz Kokoszka Tel. 606-515-686, k-kokoszka@wp.pl

